

Tysiące utonęły...

Data publikacji: 29.09.2006 0:00



brak zdjęcia

Ponad 88 tysięcy złotych - tyle ostatecznie straciła gmina Strumień w wyniku upadku Banku Spółdzielczego. - *Szans na odzyskanie tych pieniędzy już nie ma, gdyż bank przestał istnieć* - mówi burmistrz **Adam Zaręba**.

- Syndyk prowadził windykację od 1992 albo 1993 r. Pamiętam, że zwrócił gminie znaczne kwoty, ale zaspokajał też wierzytelności innych firm, instytucji i osób fizycznych poszkodowanych w wyniku plajty banku. Początkowo ściąganie należności szło łatwo. jednak z czasem stało się trudniejsze! Ostatecznie doszło do tego, że koszty windykacji zaczęły przekraczać ściągnięte kwoty i z tego powodu latem tego roku sąd gospodarczy w Bielsku-Białej wydał postanowienie o zakończeniu windykacji. Czyli bank definitywnie przestał istnieć - mówi A. Zaręba.

Burmistrz tłumaczy jednak, że stracone pieniądze nie mają nic wspólnego z obecnym budżetem miasta, a gmina od lat nie umieszczała ich po stronie swoich dochodów. - *Myśmy w ogóle na te pieniądze nie liczyli, ale należność musiała być wykazwana, dopóki działał syndyk. Teraz pieniądze te zostaną spisane na straty, bo nie ma ich od kogo ściągnąć* - tłumaczy A. Zaręba.

Bank Spółdzielczy w Strumieniu zapewniał obsługę finansową tamtejszemu samorządowi. Niestety, placówka splajtowała na początku lat 90 i od tego momentu trwała batalia o odzyskanie zablokowanych na jego kontach gminnych funduszy.